

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/95865,Grudniowy-protest-hutniczego-olbrzyna.html>



Ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Grudniowy protest hutniczego olbrzyna

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: TOMASZ GONET 19.10.2022

Na mapie strajkowych wystąpień w grudniu 1981 r., nie tylko na terenie ówczesnego województwa katowickiego, szczególne miejsce zajmuje protest załogi Kombinatu Metalurgicznego Huty „Katowice”, która w dniach 13-23 grudnia protestowała przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego.

Kombinat Metalurgiczny Huta „Katowice” był jednym z największych i najważniejszych zakładów przemysłowych Polski Ludowej. Sztandarowa inwestycja epoki Gierka miała pełnić także rolę na poły propagandowego symbolu „Drugiej Polski” oraz świadczyć o rozwoju i potencjale ówczesnej gospodarki. Już począwszy od etapu jego budowy kombinat stał się swoistym oczkiem w głowie komunistycznej władzy. Huta „Katowice” w zamyśle władz partyjnych miała stanowić bastion PZPR. Jak przewrotnie pokazała rzeczywistość, załoga huty, która kreowana była w propagandowych przekazach na wierną partii awangardę klasy robotniczej, późnym latem i wczesną jesienią 1980 r. stała się bazą narodzin najsilniejszej struktury NSZZ „Solidarność” w regionie śląsko-dąbrowskim.



Odbitka fotograficzna przedstawiająca budowę Huty „Katowice”; 1977-1983. Plansa przygotowana prawdopodobnie na propagandową wystawę resortową o historii ruchu socjalistycznego i komunizmu. Z zasobu IPN

Miasto stali

Dla lepszego zrozumienia specyfiki Kombinatu Metalurgicznego Huty „Katowice” należy podkreślić skalę tej inwestycji. Kombinat miał powierzchnię małego miasteczka, jego poszczególne wydziały i przedsiębiorstwa pracujące na jego rzecz rozsiępane były na obszarze 25 kilometrów kwadratowych. W samej hucie zatrudnionych było wówczas około 20 tys. pracowników. Dojazd komunikacją zakładową z bramy głównej do najbardziej oddalonych wydziałów zajmował kilkadziesiąt minut.

Huta „Katowice” w zamyśle władz partyjnych miała stanowić bastion PZPR. Jak pokazała rzeczywistość, załoga huty, kreowana w propagandowych przekazach na wierną partii awangardę klasy robotniczej, w 1980 r. stała się bazą narodzin najsilniejszej struktury NSZZ „Solidarność” w regionie śląsko-dąbrowskim.

W obliczu wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r., i internowania 36 liderów związkowych związanych z hutą nad ranem 13 grudnia 1981 r., zawiązał się na terenie kombinatu strajk. Na czele Zakładowego Komitetu Strajkowego stanął Antoni Kuznier, jedyny członek Zakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Huty Katowice, który uniknął internowania.

Pierwsze godziny protestu charakteryzowały się dużą dynamiką. Załoga zabarykadowała bramy ciężkim sprzętem i wystosowała jedyny wówczas postulat natychmiastowego uwolnienia wszystkich działaczy Związku i przywrócenia łączności z krajem.

Według władz najpoważniejsza sytuacja z 14 grudnia 1981 r w skali regionu miała miejsce właśnie w Hucie „Katowice” i strajk, który w niej trwał, był największą przeszkodą w sprawnym przeprowadzeniu operacji wprowadzenia stanu wojennego w województwie katowickim. Z jednej strony – prestiżowe i gospodarcze znaczenie huty, a z drugiej – traktowanie jej załogi jako matecznika radykalnego skrzydła solidarnościowych struktur powodowało, że zduszenie oporu hutników stanowiło główny punkt w planie „odblokowywania” zakładów pracy na terenie województwa.

Szturm na związkowców

W godzinach porannych uruchomiono blokadę drogową w rejonie kombinatu. O 14.00 przeprowadzono demonstrację siły, a czterdzieści minut później usunięto blokady przy bramach i siły milicyjno-wojskowe wkroczyły na teren kombinatu. „Odblokowywanie” kombinatu trwało do godzin wieczornych. Nie udało się jednak zatrzymać członków Zakładowego Komitetu Strajkowego (ZKS), którzy ewakuowali się na teren Wielkiego Pieca.

Operacja odblokowania huty nie zdusiła oporu strajkujących. W nocy z 14 na 15 grudnia ponownie zabarykadowano bramy. Po dołączeniu do strajkujących grupy pracowników z innych przedsiębiorstw, ZKS przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

Mimo że nie odnotowano czynnego oporu ze strony załogi, doszło do pobicia strajkujących na niektórych wydziałach. Bierna postawa strajkujących niewątpliwie wpłynęła na powstrzymanie dalszej eskalacji agresji ze strony funkcjonariuszy. W operacji wykorzystano około 700 milicjantów i 170 ormowców, wspartych przez LWP czterema kompaniami piechoty, dwiema kompaniami rozpoznania oraz czterema kompaniami czołgów. Siły te okazały się jednak dalece niewystarczające do opanowania sytuacji na terenie kombinatu.

Operacja odblokowania huty nie zdusiła oporu strajkujących. W nocy z 14 na 15 grudnia ponownie zabarykadowano bramy. Po dołączeniu do strajkujących grupy pracowników z innych przedsiębiorstw, ZKS przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS). Rozszerzono także nieznacznie postulaty strajkowe (żądano usunięcia oddziałów ZOMO z terenu i okolic huty oraz uchylecia stanu wojennego).

Władze stanu wojennego, nie rezygnując z ponownej akcji siłowej pacyfikacji huty, zdecydowały się chwilowo zastosować metodę rozmów i perswazji. Niewątpliwie największy wpływ na nastroje wśród strajkujących wywarły informacje, które docierały do huty z Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”. Jak wspominał Zbigniew Kupisiewicz:

„Przyniesiono nam łuski po nabojach gazowych i po pociskach z pistoletu [...] ludzie zaczęli się zbroić w piki, style od łopat i inne narzędzia [...] wydziały zamieniliśmy w twierdze prawie nie do zdobycia”.

Jak zauważył Adam Gmyrek, uczestnik strajku w Hucie „Katowice”,

„hiobowe wieści powodowały załamanie się jednych, determinację drugich”.

Swoisty impas trwał przez kilka dni. Warto podkreślić, że po 20 grudnia Huta „Katowice” była jednym z trzech punktów na strajkowej mapie ówczesnego województwa katowickiego – obok podziemnych protestów na „Piaście” i „Ziemowicie”.

Brutalny koniec

W obliczu braku jakichkolwiek efektów negocjacji, w godzinach porannych 23 grudnia MKS zdecydował o swoim rozwiązaniu. Doszło jednak do paradoksalnej sytuacji. Większość osób bała się opuszczać zakład przez bramy, ponieważ dochodziły do załogi głosy o brutalnym zachowaniu funkcjonariuszy. W ten sposób – paradoksalnie – uniemożliwiono samoistne wygaszenie protestu.

W operacji „odblokowania” Huty „Katowice” zatrzymano 458 osób, z których 37 aresztowano, a 5 (wcześniej nie objętych planem „Jodła”) internowano. Ponad 300 pracowników ukarały kolegia ds. wykroczeń. Dalszych 200 osób zwolniono z pracy dyscyplinarnie w trybie natychmiastowym, a 1 200 zwolniono za wypowiedzeniem.

Druga operacja tzw. odblokowania Kombinatu była dużo lepiej przygotowana z perspektywy sił milicyjno-wojskowych. Operację poprzedzono wszechstronnym rozpoznaniem obiektów, szczególnie punktów przygotowanych przez załogę do obrony. Użyto także zdecydowanie większych sił niż za pierwszym razem. W operacji wzięło udział m.in. 4 260 funkcjonariuszy MO, 500 ZOMO i 2 076 żołnierzy WP. Wykorzystano także m.in. 244 pojazdy pancerne WP, 3 śmigłowce, 8 armatek wodnych oraz innego rodzaju specjalistyczny sprzęt.

Klasycznie już całą operację poprzedzono demonstracją sił, która miała osłabić wolę oporu ze strony strajkującej załogi. Dla wzmocnienia wrażenia oddano dwa strzały ładunkami ćwiczebnymi z czołgowych armat. Tak samo jak przy pierwszej operacji załoga nie stawiała oporu. Do wieczora wszyscy strajkujący opuścili teren Kombinatu.

Wielkość Kombinatu i mnogość potencjalnych ścieżek jego opuszczenia umożliwiły ucieczkę części osób. Zatrzymania uniknął między innymi przewodniczący MKS Antoni Kusznierek. W sumie (według danych na 23 stycznia 1982 r.) w operacji „odblokowania” Huty „Katowice” zatrzymano 458 osób, z których 37 aresztowano, a 5 osób, których wcześniej nie objęto planem operacyjnym „Jodła”, internowano. Ponad 300 pracowników zostało ukaranych przez kolegia ds. wykroczeń. W dalszej perspektywie 200 osób zwolniono z pracy dyscyplinarnie w trybie natychmiastowym, 1 200 zwolniono za wypowiedzeniem. Surowo ukarano organizatorów strajku. Dziesięciu członków MKS skazano na kary wieloletniego więzienia.

COFNIJ SIĘ